

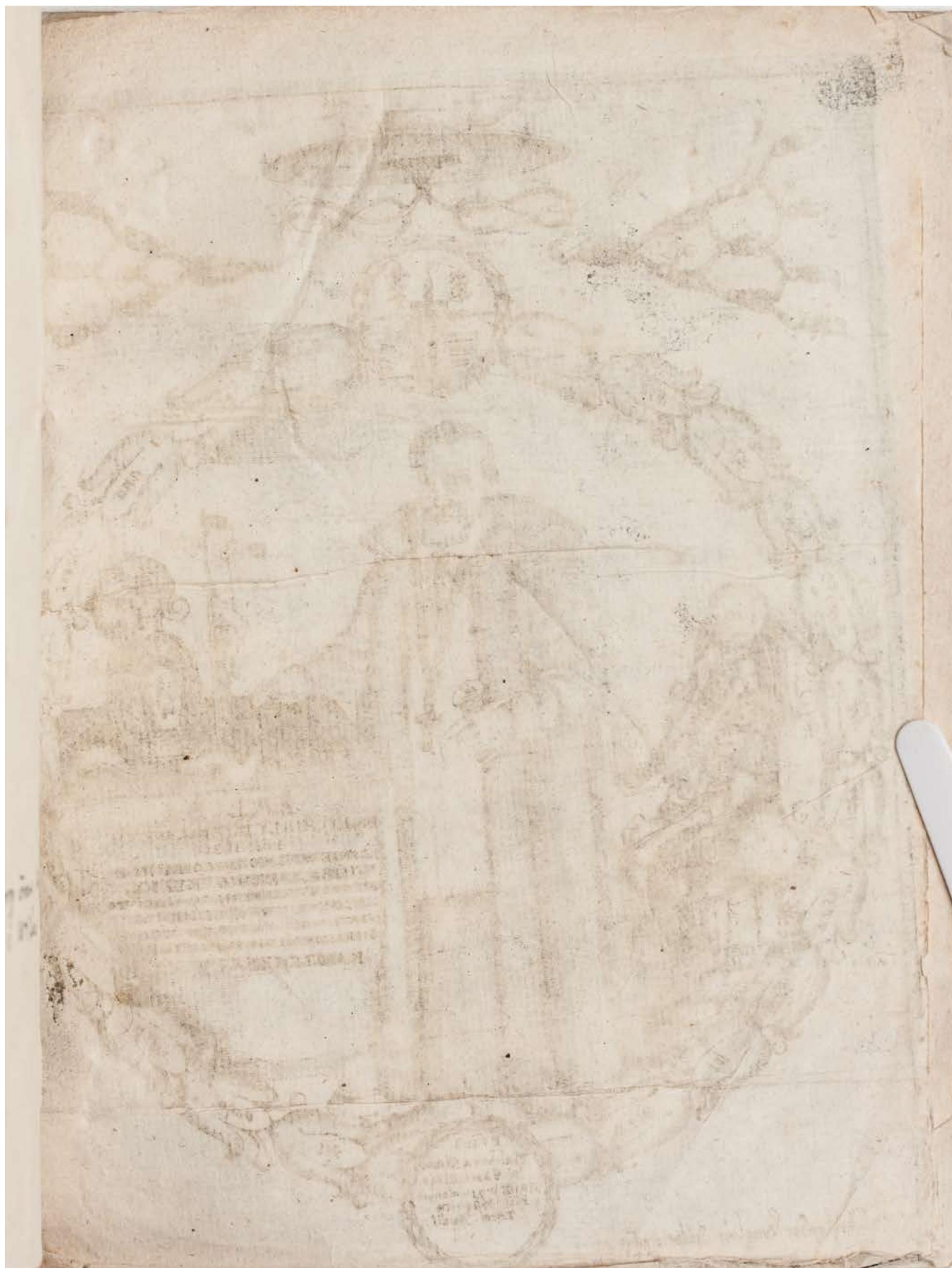


ME 152 pol 75

SAWICKI, M. S.

Zaloba ...

[De vita Liljornas sorg över Marskan
Tryz nas död, biskop i Wilna







PRZEDMOWA

Do

Jaśnie Wielmożnego Je^o Mości Pana

G E D E O N A

MICHAŁA TRYZNY,

Podcząskiego S^B. Księstwa Litewskiego/

Brzeskiego Starosty / Grodzieńskiego / Ko-

bryńskiego rc. rc. Ekonomą.

PROWIDENTIA BOSKA W TAK
 znaczney vtracie Jaśnie Wielmożnego Iego Mości
 Księdza Marcjana Tryzny Biskupa Małeńskiego Pod-
 kanclerzego W. X. L. Wtym Folgę sercu twemu v-
 czyniła, że wielki żal twoy Wielmożny Mościwy Pa-
 nie Podcząszy w mały przemieniła. Ciężki to raz
 by niewiem ná iák Stała Konstancya, iednym Requiem dwoie fu-
 nera Matki y Brata oplakiwać, ciężki ale nie owszeki wielki.
 Zmnieyszyły go tak wielu bliska krewia zwięzłych Familiy hoyne
 ły y lamentá. Rzeká by naywiększa im więcej ma w podziem-
 nych lochách meatow, tym się mniesza staie: Tak y żal wroźne
 części vdzielony drobnieć y decreścere musi. W takowych razách
 fámá

A

sama Natura provide zabięła że *quod gravissimum erat commune ef-*
ficit aby crudelitatem consolaretur equalitate. Nie samo tylko rzewli-
 we serce twoie w tak silnym dziedziczy paroxizmie, opowiadają
 się przy tobie do rowney części żalu Iasnie Wielmożni Ich Mość
 Panowie Sapiehowie, Iasnie Wielmożny Jego Mość Pan Teofil
 Tryzna Woiewoda Brzeski Wołkowiski Błudzieński Stárosta: po-
 magają threnow ozdobne nietylko wpiora, ale y wnieśmiertelna
 sławę łabędzie Szemetowskie, też smutna ciągną wilgotność,
 złote Księżyce Tyfzkiewiczowskie, a przy tak smutnych pláne-
 tach, gromadna lidzba następuiace Swietnego domu twego gwia-
 zdy w głęboką zapadają melankolia. Okroiło się tego żalu Smier-
 telnym wdziałem, zasłużonemu dworowi Iasnie Wielmożnego
 Pána, ktorému przy zasługach swoich w ostatnim poddaństwie *Ve-*
etigales lacrymas przynoszą. Nie prożne też oczy y moją należyta
 stawia wdzięczność. Hoyna ręką Iasnie Wielmożnego Podkancel-
 rzego, przez niemający czas chować mię przy Sławney Akade-
 miey Wileńskiej naużyteczne spofabiała vslugi, lecz stateczną
 w swym niešťatku światá odmiáną, przy buy no kwitnacy lilijs, *fun-*
brem cupressum postawić, do hoynych też serdeczna kroplę przy-
 dać roskázają. Nielza tedy inaczey, ponieważ *Volentem fata du-*
cunt nolentem trahunt, tylko y *post funera superstitem* na oko stawić
gratitudinem. Przyimiże tedy wielmożny Pánie w szcupłym czasie,
 lecz w szerokim áffekcie lekka praca moją, a poświęcone raz vslugi
 Domowi twemu, łaska twa Pańska rącz przygarnąć.

Wniści Jego mościwego Pána

Dniżony sługá

MALCHER STANISŁAW

S A W I C K I. Nauk wyzwolonych
 y Philosophiey Máyster. S. T. A.

P A N E G Y R I K



Szyte świat dawno Dekretem Pańskim
do xpądu nachylony / co dzień z piaskiem sie
miega / y żatobnemi smiertelności zapada
cieniami. Bo spoyrzawszy na wszytkie iego
pod słońcem poważne y wysmienite ozdoby / ktorym
wisc prima każdego apprehensio zda sie imortalitatem
decernere; snadnie y na oko baczemy / iż żadney Bog
Przedwieczny niechciał tak poblażyć creaturze / aby
od długu smiertelności vmolniona / wiekuiszcie z cery
swey cieżyć sie miała. Quidquid nasci contigit, dena-
sci est necesse, W tym nic nowego. Owo dziwna że
rowne na świat przyscia swego wszytkie rzeczy prio
merdia wziawszy / nierówny otrzymywaia koniec:
jedne bowiem nie wielkopomności po sobie niezostaa
wuią / tak niżna iakoby nigdy nie były: drugie lubo sie sas
me przenożą / pamięcia iednak tak między nami żyia /
iakoby wpotomne dziedziczyły wieki: Jednych ruina
mniejszy / drugich większa za soba pociąga szkoda.
Niewielka iactura forteca albo Kościot ponosi / gdy mu
kto iedna cegle zbożu wytraci / ale kiedy filar obali / wszy
tką moles znacznie boleć musi. Nie wiele światła zacs
mienię swym iedną gwiazdą światu vmniejszy / ale kiedy
na słońce albo na miesiąc ziemi od słońca / zaslonio

ny ten tref przyjdzie/ nie ieden Horizont żalobne odkry-
ia ciemności. Zzuciwszy okiem po wybornieyszej swia-
ta tego apparencyey / baczemy czestokroć/ iż iednych
fortuną/ drugich cnotą / na wysokich posadzimy do-
stojenstwach / zacnem dosyć v bogactwa ozdobami / tak
dalece / iż w zgardzimy splendorem ziemskim/ Niebá
samego/ iedni modrością/ drudzy pyśną dumą siegá-
ia / y tam się między gwiazdami / iuż Origine / iuż y
stawa za dziedźcom policzania: Niech że tylko ziemiá
cień swoy ná te lubo wysokie ozdoby rzuci / alie wśyt-
kie strupiały tak západaia żaloba / iż onich z Kzym-
skim Oratorem mówić możemy. Humani splendores
sicut Luna ecclipsatur. Swiecił w oczách naszych nie-
dawnemi czasy w Drodze Przewielebny Jasnie Wiel-
możny Jego Mość Ksiądz Marcin Tryzna/ Biskup
Allenński/ Podkanclerzy Wielkiego X. L. nie iako
partikularne światło y gwiazdy / które aby tylko do
oczuludzkich doysć mogły/ szczerpły blask wydaia/ ale iá-
ko zupełnego Miesiaca światło wśyte Kzeczypośpo-
litey Horizont / bogatemi modrości odkrywaiac
promieniami. Zągło Przedwieczne słońce directá op-
positione z wyrokiem swym Pańskim/ alie ziemiá rzucá
cień swoy / y wśytke zupełnego światła ozdoby gasi.
Zgąsta oraz ozdoba wyborna w oyczyźnie po miłym sy-
nu/ zdrowey rády w Senacie vbyło po mądrym Con-
siliarzu / vżyteczná vstuga ná Dworze Maiestátu
Polskiego po wygodnym studze błode odniosła: tak
wiele ciemności żalobá mieysc odkryła / iak wiele to
światło

światło oświecało / odkryła nie tylko oczy y ramię
Jasnie Wielmożnych Przyjaciół żałoba / ale wdars
by sie do serca / niſzczy poćiechy y wykorzenia wſytkie
consolacye / czyniąc zaſlonę od wſelkiey vćiechy. Nies
zgodne ieſt Astrologow zdanie / ieżeli ecclipses Nies
sica y innych planet / ſzkodliwe za ſobę na ziemi po
ciągają ſutki. Jużbym ia teraz non vanē ominari po
czął / że nie ieden wzmyczaynych niegdy pożytkach /
hac Metamorphoſi zalterowanych / na to zaćmienie
vtyſkować będzie. Vznāja vbodzy nieurodzay iałmu
żnego chleba / ſieroty wypłoniąte nādziejie y obrony o
plakować będą / dopiero obacza / że rola miłosierdzia /
pozbywſy pomocy y operacyey / po wybornych om
cach wnieurodzain odłogiem zależeć muſi. Tym iednak
zanurzony w żałoſnych trenach animuſ cieſzyć może
my / że nie tak gaſnie / aby ginać / y in omnem ſui partē ni
ſnać miał / nie inż cień ziemi tak ozdoby mieſieczne ga
ſi / aby w ſobie niſzczeć miały / do oczu tylko ludzkich
niedługowieczna zārzuca zaſlonę / ale z wrodzoney
nieobnaża iaſnoſci. Vczy experientia Astrologow / że
gdy Słońce albo Kieżyć deliquium ćierpi / tedy na
żwierćiedle w wodzie zanurzonym facies Solis albo Lu
na doſtatecznie ſie wydaie. Głęboki roſtok / hoyne
łzy ſwietnego Donu Tryzniańskiego vczyniły / wys
ſtawie ia w tak obſitych łzach żwierćiadło / y oczom y
animuſom ludzkim barzo ſłużące / w ktorym praw
dziwy konterſet nie malarſkimi farbami / lecz właſne
mi ozdobny cnotami / Jasnie Wielmożnego Pána (ie

gli tak wiele nie v dolna dofázác bedzie mogła swada)
ná oko widzieć si a da.

Nie wieleby sie zwyczajowi zadłużył / Koby ten
swiat Heroti Księga názwał /dalekiego nie trzeba doku
mentu. Ziemia / Morze / y Niebo / trzy sa do tey Księgi
należące folia / wktorey tyle Rozdziałow / ile Monarchij /
tyle okragłych periodow / ile wiekow / tyle liter ile stwo
rzenia / tyle subtelnych conceptow / ile odmian szczęścia.
Na tey Księdze doczytał sie Antoni S. wniedośta
tku Księg wszechmocności Pańskiej: Ta Księga wpos
zytku swiatobliwych medytacji Bernad S. nad inſe
Sacra monumenta przekłada; wtey Księdze wszyscy
Pustelnicy / w iako najasniejszych literach / inter quer
cus & phagos, mądrość niebieska przegladali. Wiac lu
bo ta Księga od doskonałego bibliopegi y oraz naya
mądrzego authora / doskonale jest wystawiona / nie
wiem czemu iednak / tak częste glozy barzo potrzebnych
liter odnosi; snąc dla tego / że trąfiła ná slepego (o
śmierci mówia) Korrektora. Niewidzi / że bez tey
litery non bene sonat w Wyczyszczenie / non bene sonat
w Rzeczypospolitey / non bene sonat między krewkami
y przyiacioły / wyrzuca y czarnym zálewá átramentem /
senla nam obecnie mieſzając / tak iż sie statku nákoniec
w tey Księdze doczytać niemożemy. Poyrzemy wprzód
ná pierwszą kárte ziemie / tak wiele nam poważnych
częstokroć odmienia tytułow; gdzie był Najasniejszy
Jásnie Oswiecony / Przewielebny / wielebny Mości
wy / tam ona gloza wczyniwszy piastem zasypuie / iá
foby

Łoby te wszystkie splendory / nieinaczej tylko piaskiem
nazywać potrzeba. Poyrzymy nádruga kárta morza /
y táń oná correctura odpráwuie / Zálewa Floty Hisz-
páńskie / wywraca okręty fráncuskie / y wesole hymne
neusze Weneckie / wplączliwe odmienia threny. Trzes-
cia tylko kárta Niebo / sámemu tey Księgi authorowi
do czytania y correctury zostáwiona / zktorey oná ie-
dne dissonantem litera aż w podziemne głębokości wy-
rzucono. Stey Księgi y te ktora złotem że tak rzekę odry-
sowano litera niedyskretná śmierć wymazała / y pia-
skiem zasypała / prawie iakby słońce na Niebie zgasi-
ły / czárnym atrámentem zalała / Jásnie Wielmożne-
go Jego Mósći Ksiedza Mácéyana Tryzne / Bisku-
pa Malleskiego / Podtancierzego W. X. L. ktora y
litera tak znaczna glosa / że nie tylko w sercu pozostá-
łych wyniszczyła poćiechy / ale y powierzchni wszystkie
przezacna Família iako atrámentem czárna barwa
przyodziała. Aczkolwiek smiałbym iá nie litera / ale ca-
ła Księga nazywać Jásnie Wielmożnego Pána / bo
ieżeli świat Księga iest / toć y człowiek / ktorego mi-
cót osłum małym światem nazywamy nie bez Au-
stey przyczyny nazwisko Księgi participare może. Niech-
czę być dyskursu. Dwie są kárty wtey Ksiedze / kto-
rasmy / nieinaczej iako pożyczona między námi wis-
działy / do teyże zktorey wzięta była oddali Biblio-
teki / Pierwsza kárta Jest ciáło / druga duś. Nápier-
wszey kárce czytam Przeswietna Família Domu Try-
zniańskiego / co gdy czynię ze wszech miar polorowne
żwiera

zwierciadło / w obfitych łzách Domu tego wystawu
ie. Prożniacego by to izytká y oká niepotrzebna była
zabawa / ktoby chciał dostatecznie starożytność fa-
miliey waszey / odwagi y męstwa / sławę / y samą nie-
śmiertelność / ná tey pirowsey karcie wyczytać y wy-
powiedzieć. Wiem ia dobrze że sławná familia wasza
nie z ogrodniczych zabaw / tak ozdobny kwiat w Her-
bowe przeniosła pole. Nim ta Lilia wešla / nim małym
wzrostem dogoryła w spiełá / nieiedná niwá / iuż
Tureckich / iuż Moskiewskich / iuż Inflátskich pol / ho-
nym potem / szczodrobliwá krewia skropioná zostála.
Inaczey Lilie Herbowego niezdobia helmu / aż pier-
wey własnym potem / á krewia nieprzyacielská za far-
buja. By tak łaskawie Bog y fortuna pobłażyła / żeby
same piaski mieysc onych w Marmur się przemieniły /
ná oko bychmy widzieli / krewawé slády walecznego
Marsá Domu Tryzniańskiego. Widzielibychmy Pio-
tra Tryzne Woiewodę Párnáwskiego / po berokich vo-
gorach Infláńskich / nie tylko żelázny grad ná nieprzyia-
ciela spuszczaiego / ále vżyteczná własney substanc-
ey ná dobro Rzeczypospolitey vtrata / buynie nie tylko
w pámieciách / ále y w nágrodzie następuiących osob
zakwitaiaca. Umie Dom wasz / nie tylko żelázem / ále y
zloté blásk nieprzyacielowi w oczy puszczać. Nieśko-
dliwa to błyskawicá Herbowemu kwieciu waszemu / y
owsem przy żelázných gr. tách / przy mądrze rozrzu-
tym złoćie / gdy zerwał strážna tempestas, silnym
wichrem / chmury ná Oyczyznę naszą napadzała /
wpo-
wpo-

wpoyszrod ciemney nocy / iasny dzien stawie niesmier-
telney / tak blyskawica zapalita. Szczesliwe Krole-
stwo Francuskie z Lilyi Kłodowenbomich / niemnię-
fortunny Dom wasz / albo rzeka w waszych Liliach Wy-
czynna nasza. Je y ztorem ozdobna / y zelazem strasna /
y wonia daleko stawna y w sztych zostacie. Nuż Kon-
stantyn Theodor Tryzna / ten Smoleński / ow Podlas-
ski Kasztelan / iak wiele Wyczynie naszej przyniesli
ozdoby / sameby przeszle wieki dostatecznie wypowie-
dzialy gdyby zmysly mialy. Widzialby kazdy z nich na
dobro pospolite nieospala czulosc / czuyna mardosc /
madra odwaga / odwazna dzielnosc. A co rzeka o
Marsalku Stonimskim twoim Rodzicu Wielmożny
Panie / dosyc powiem gdy to powiem / co niegdys o
Scypionie rzeczono. Etre & nomine Scipio. Niewy-
dal przodkow swoich iako cnoty tak y mstwa. Stala
ta powinnosć przed oczyma iego / y dla tego dowcip na-
stami / obyczajami wrodzenie / experiencya baczenie prze-
pelerowanby / skoro zdolna reka do kopiey y palasza
wezul / zadney okaziey niechcial opuscic wktoreyby
sie Kycerze wrodzony / za wiara y Wyczynne moznay y nies-
ustrasonym żołnierze niemiak pokazac. Stawny Bracia
Jida y Ephorow z oney resolucyey swojej / ktora tes-
mi stowy oswiadczyt. Quaecunq; belli nocumenta sunt
repellam aut occumbam. Z tak resolucya wyjezdzał na
kazda expedyeya / stawa y mstwem zawolany Ro-
dzic twoy. Nie tylko Polscze ale y w sztykiem Chrzes-
cianskim strasna furzawa okiem niezrucione Woy-
ska Two

B

sta Two

sta Tureckie wzniećily były / ogrodnie zdział grzmos-
ty / prawie na requiem wżytłicy Europie wypadaly /
gdy zuchwały nieprzyjaciel / pierwszy łafoma żadza
Polsta polknal / a przy n ognie n y mieczem przestrono
ny sobie do niego gościć nie c torował ; tam między innemi
za meżnemi Marszałka Skonimskiego choragwiami /
iako za wálnym ostrogiem bezpiecznie wległa Oycyzna
nasza. Nie iedna Sparta pierściami odważnych Boha-
tyrow / iako nayspewnieyszymi zastawia sie murami / ma
Oycyzna nasza / między wiele wieustraszone Try-
szniańskiego domu animusze / ktore nie tak numerare
iako woli aestimare. Nastopit potym fœdisfragus Mos-
kwićin niemniyeŝa potęga y siła. Tu inż zwatlone
zdrowie / nadwerezona substancya / łacno go odcyera-
pedicyey odwabić mogła / ale on imperatorium bydy
rozumiał publicis curis sanari, ledwo koniowi wychnać
przyŝło / zaraz pod Smolensk / lubo ciałem y rózami
nadwatłony / męstwem iedną y sercem czerstwy przy-
ciągnal. Niedługo watpliwemu Marsowi oboistną
fors belli poruczoną / rzecz do pokoju sklonioną / pacta
wiecznie záprzyŝione. Tu inż łatwiey rzeczy słowem
podnieŝć / aniżeli podniesione wyżej dźwignąć. Nie-
moga dáley wymowa skoczyć / tylko wielki Dom Try-
szniański / wielki Rodzajem / wielki męstwem / wielki
dostatkami / wielki mądrością / wielki cnotą / wielki
dostojenstwem / sława wielki. Jesli tknieŝ Rodzaju /
stárożytny: iesli męstwem / doświadczony: iesli dostat-
ku / nieprzebrány: iesli mądrości / dostateczny: iesli
cnoty

enoty niemálowaná : iesli doſtoieńſtwá / przednieyſze
iesli ſláwy / aż do granic ſwiátá zachodzącá. Lecz
dłuſzey troche / ná tey pierwſzey kárcie / ſwietne Domu
waſzego decora , iáko wpolorównym ſwierćiedle wpá-
truiac / bacze wſtydliwa twárz twoia Moſciwy Pa-
nie Podczáſy od naleſzytey chwały zafarbiona. Patrze-
ſe co dla twey modeſtyey uczyniſ / opuſzcz iuſych / ma-
ſnych Domu twego Herculeſow. Niewſpomniſ Niko-
láia Tryzny / pierwey Kuchmiſtrzá / potym Podſtárs-
kiego W. X. L. Byłoby co o nim y ćwiczonemu pio-
ru piſać / ále ſem przyrzekł niewſpomnieć / miſe iego
woienna odwaga / mądra w Senácie rada / wierne
w Skarbie ſáfowanie / vmieſtne o dobru poſpolitym
obmyſłowanie. Niewſpomniſ Pawła Tryzny / Obo-
żnego y Podſtolego. W. X. L. Puſzcz mimo ſie mądra
iego wymowa / która tak dálece claruit, że gdyby za Gre-
kow y Rzymian ſie wrodził / mógłby z Tulliuſem y
Demosthenesem o pálmie decertować. Miſe czuyna o
koło woiennych zabaw ſtraż iego / y inne Martie men-
tis decora. Niewſpomniſ Jaſnie Wielmoſznego Woie-
wody Brzeſkiego Theophila Tryzny / Wołkowickiego
Błudzieńſkiego ſtaroſty / który do tey eſtimacyey w
Naiasnieyſzego Niaiſtátu Polſkiego przyſzedł / która
w młodym wieku Iulus w Wirgiliuſa otrzymał-----

Pulcher Iulus.

Ante annos animumq; gerens curamq; ſenilem.

Tak raźnie młode lata cnoto / náuka / y ſtátecznoſćia
poſcignął że wſamym kwiećiu doyrzale ſniwo

Oczyſnie y przeſwietney Familij Wyſtawił. Nie-
wſpomnie byſtrym lotem do gory idacey ſtrzały Saa-
pieżańſkiej / pod Niebo ſie lotem wzbiła / a mnie nad-
Niebioſa wylatywać / Jkarnowa ſmiałość za przeſtro-
ga. Niewſpomnie nie tylko wpiora ale y mrodzony can-
dor białego labedzia Szemetowſkiego / tego Domu za-
eność / nie tylko ſtarożytny w Kſieſtwie tym Dom
Książęcy / wyſoko w gore wynioſt / ale przeſwie-
tne Gryfy Chodkiewiczowſkie / ieſli niewſpomo-
ność / z wiekſzey iednak części ſplendoru przyczyniły.
Niewſpomnie Jaśnie pałaiacego Książęcy Tyſkiewi-
czowſkiego / Wſytek ſczeroſłoty złotemi Domu tego
gwiazdami otoczony. Niewſpomnie na koniec y ciebie
ſamego Wielmożny Mościwy Panie Podcząſy. Saa-
me Seymy ſzczęśliwa a mądra directio tua niech
wypowiadaia. Obozy W. X. L. twoie odważne dzie-
ła / niechay oczom wyſtawiaia. Jeſli to oku ſtawić trze-
bą / co ſie in facie Maięſnieyſzego WLADYSLAWA
IV. Niezwycięzonego Króla Polſkiego / y wſytkiej Kze-
czyſpolitey działo. Kiedy Mars Polſki w żelazney
na granicach chodził Opończy / w ten czajeſ ty czuy-
ney dopomagał ſtraży / kiedy teraz krwawa Bellona na
ſen powieſe ſpuſciła / mądra rada Securitatey Oczy-
ſnie prouides. Niewſpomnie inſzych twoich chwale-
bnych przymiotow / wiedzac dobrze iż Virtus cum en-
comiū ſuperat, rectius colitur quàm extollitur. Przy-
ſtepuia do onego waſzego Tryznu / o ktorym wſyſcy
nie tak ſłowy / iako lamenty / y wzdychaniem perorua.
Jaśnie

Jasnie Wielmożnego Jego Mości Księdza Marcya
 na Tryzny Biskupa Małeńskiego / Podkanclerzego
 W. X. L. Ktorego gdy wspomniatem w serocie sie
 pole znowa moja przedzieram. Alexander on wielki
 gdy przyšedł do Mezopotanien / obraz Orpheusa na
 samo weyrzenie Alexandrom / iak z siebie hoyny potlać /
 co od Wieſzczow tak tłumaczono / tego prawi Ma-
 cedonſki Krol doſazować bedzie / okolo czego wyſta-
 wienia / biegle Poetow y Hyſtorikow dowcipy muſſa
 deſudare. Podobnym ſpoſobem na samo imie Marcya
 na Tryzny / nie pot ale hojne tzy / ſałoſne Jch Mości
 Pánow Przyiaćiol grono gdy leie / iako ia ſobie faci-
 lem decurſum wprzeſiewſzietey mowie moiey obieco-
 waz moge ? poniewaz wſamym proguna tak niezwy-
 czayne ſwiatło chmurami zachodzace czuyna západa
 powieſć / Maieſtas gloriae iazyk trepuie / y tanti fulgo-
 ris podſiwnienie ſuſzy. A Juſz ſam z ſoba ſie biedzac / wpo-
 czet onych imie moie dac chćiać / ktorzy pretium re-
 rum ſtupore, magnitudinẽ admiratione venerari zwy-
 ſli / gdybym niewieſziat iſz poſzyćia Pána tego Hiſto-
 ricum gerere, eſt Encomiaſtem eſſe. Czytam tedy da-
 ley iako wſwierćiedle na tey pierwſzey karcie / ktora
 ſie do ciata ſtoſnie / że Jasnie Wielmożny a Przewiele-
 bny ten Biskup y Senátor / z tak rodowitego wyſedo-
 ſy domiciliũ, niechćiać ſtároſytne Przodków ſwych
 in atrio obrázy pálcem wſazować / y zonych ſie chćipić /
 aſby ſam chwalebnyimi przymiotami ſwemi / wſytkie
 ich godnoſći / albo rzecz ſama obiet / albo zaſlugami
 B 3 przewy

przewyciężyły. Pierśmi zaś honorami w Wyczyźnie
naszey pały się Lilie Tryzniańskie / gdy nie tylko po las
kach y pieszczących / ale y po wysokich innych Krzestach
Senatorskich kwitnęły. Zaczyn do tak znamienitych
funkcyi wzięta sławnych Przodków krewn marzałkowa
ła / vsługi przeciwko Panu ścieśle torowały / przykłady
domowe zalecały. Aczkolwiek dosyć go zgodnego ad
publicam lucem, świetna Proząpiey Linia światu po
kazata / ad cursum, iednak gloria, żeby przyrodzoną
słazoney natury ludzkiej ignorantia nog nieplatała / ma
drym wynalaskiem nieumieistny v natury rozwiązał
wzwał. Niechciał po stopniach zacności domu / do wy
sokich Honorow postępować ażby w comitiuz umieis
tność przybrał / na oś potężując nayperwnieyszy fun
dament mądrość / na ktorey nietylko prywatne każdego /
ale y publiczne Rzeczposp: zdrowie stale się wspiera.
Rzym dla tego Carthaginem zgruntu wyrócił / że
tamten na człowieczey / ta zaś na końskiej głowie / swe
fundamenta zasądziła. Nic bowiem po niezliczonych
woysku w polu / iesli zdrowey a mądryey niemał rady
w domu. Dla nabycia tak nieoszacowaney mądrości /
potrzebna do Rzymu przyiał peregrinacya / tam mło
de lata w stałej nauce y roznym iezyku przepędzając
zpodżiwieniem cudzoziemskich animusow / tak postę
pił / iak dobrze drudzy zalecieć niemogli. Testniło W. K.
L. bez tak vżytecznego syna / wiec iako to nunciata vir
tus allicit, spectata capit, probata detinet, skoro do
Wyczystych powrócił progow / zaraz go przy bofu
Naias

Najświeższego ZYGMUNTA III. niezwyćiężone-
go Króla Polskiego / przy sercu zdrowych rad / przy
wszędach wymowney Swady Oczyszczoną postawił / da-
wając mu pierwey Pisarstwo z Referendarią / potym
pieczęć W. R. L. aby tak swoia ku niemu życzliwość /
iego ku sobie wierność pieczętował. Na tak statecznych
ramionach / bezpiecznie wlewały Rzeczposp. pieczęto-
wania / a on mądrze wytrzymywał: wálne sprawy do
niego się ciśnały o poráde / a on im certitudinem obmy-
ślał: Prześwietna Pasterka Mitra / naiego głowę
wstępowała: a on godnie przyjmował. A ktoraż bo-
wiem głowę godniey Honor przyozdobić może / iáko ta
z ktorey Rzeczposp. bierze praesidium nieládać iákie. A kto
nie fortunatam ominabitur Remp: gdzie godności ná-
te przeważają Hale / tedy wiecey zasług. Ani inże do-
brego y mądrego Króla Argumentum, iáko dobrzy y
mądrzy Senátorowie. Są tacy ktorzy aby świetniey
postępowáli / złotemi do godności idą stopami / albo
żeby swoy bieg bez farygi odprawili / od przykrej ma-
drości boczo ścieżki. Wspaniałey ten idzie ktoremu
mądrość ná Honory stopy kładzie / y iáko dwuletniego
dziećcica nogi kieruje. Siła powinne Jasnie Wiel-
możnemu a Przewielebnemu temu Senatowi nauki /
które tak wysoko wyniosł / że y Senatorska z nim trzy-
mały godność / y Biskupia piastowały. A ták to jest
pierwsza kartá / na ktorey zacność Familiei / odwagi
y męstwo / nauka y godność / iáko wprzezroczystym
zwierciadle czytaliśmy. Idąc w zaczątey drodze prze-
wróćmy

wróćmy drugą kartę / taką mądrą taką zacną Księgi:
A ta jest karta / która na sobie zwierciadło albo wyo-
brażenie ma nieśmiertelnej dusze. Czytajmy na tej dru-
giej karcie iako był nieśmiertelny Jasnie Wielmożny
Jego Mość Książę Marcyan Tryzna / Podkanclerzy
W. X. L. Philozophowie kiedy skrytej przyczyny Na-
tury doścignąć niemoga / po skutkach y efektach oney
dochodzą. Egypcyanie zwykli balsamem ciała masować
aby nieprochniały. Niepotrzeba mi tego aby
wymownemi słowy nieśmiertelną pobożność / która
jest skutkiem Dusze nieśmiertelnej światobliwego Pa-
na zdobić miał. Obawiając się żeby pamięć światos-
bliwości jego / miała sprochnieć w ludzkiej kiedy
pamięci. Albowiem iako wielki Doktor o Konstans-
ynie napisał / że wszystkie Miasta złupił zozdobył
Konstantynopol budując / bo cokolwiek gdzie indziej
pięknego / kosztownego było / to wszystko na ozdobę
Miasta tego zmiesiono. Tak ja o pobożnej Duszy Ja-
śnie Wielmożnego tego Senatora y Biskupa mówić
mogę / że cokolwiek w Duszach światobliwych było
godnego chwalić / to jego Duszy hojnie Bog nadał.
Zaisze kto chciał widzieć obyczaje w wysokiej zacności
tak upokorzone / że się im sama ludzkość dziwić mus-
iała. Kto chce wiedzieć co jest prawdziwa pobożność
Katholicka / niech spyta ubogich / których żywił / Spi-
talow / które opatrzał. Kłostow / które hojnie na-
dawał. Utrąpionych y w labirintach prawnych zawie-
chlanych / którym iako mieczem Alexandrowym / tru-
dny

Gattem niegdy/ że dzieła ludzkie są iako drut. Cokolwiek
piorem napięsz wymazać / albo wystrobać snadno :
Co drukiem wyrażisz/ sameś nieśmiertelności poświę-
cił / tak iż choćabyś wymazał / nexus przecie na tym
że miejscu zostawać musi. Cokolwiek czyniemy te Ksie-
ga nasze drukujemy. Druknie ignavus miles gnuśność
na obidę potomności : Druknie wyrodek niestworne
obyczaje / na dishonor y niestawo rodziny : Druknie
wyuzdany grzeźnik niecnoty y contagia na wieczną so-
bie zgubę / y obrzydłe Bogu spectaculum ; a lubo to co
brutował wymaże / nexus przecie y cicatrix zostanie.
Na teyże Księdze druknie odważny bohater dzielność
y męstwo / na nieśmiertelna sobie y oyczyźnie sławę. Dru-
knie przeznacny Familias, tyle augmentum świetnego
domostwa swego / ile cnot w samy sobie wyraża. Dru-
knie pobożny Kátholik światobliwe do naśladowa-
nia postępi. A teia cháraktery nátey Księdze widze
Widze iako śliczna Lilia / buyno in odorem Patriæ
zakwitła / Familiei wiecey splendoru przyczyniła / Ko-
ściółowi Bożey siła do pomnożenia y zatrzymania swo-
bod pomogła. Ale o zazdrościwe fata ! skore náder na
żale y lamenta : Przydzie mi on żałosny thren intono-
wać. Była radość y wesele / a coż potym gdy niewie-
le. Niepewny czas z pewną śmiercią liga uczyniwszy /
wszystkie ozdoby iego sprofanował : zwierciadło pobo-
żności skruszył / Księga tak mądrze wydrukowana po-
sępiał / samego autora z żywota Tyransko złupił. Nie-
darmo ludzie mądrzy świat ten perpetuam ruinarum
ruinam

ruinał nazwali / iakoby jedna iastina / do ktorey czas
 wſzytkotny łupy ſwey depredacyey na gromadę wali.
 Wali Państwo Aſſyryſkie na Perſkie / Perſkie na Grec
 kie / Grecie na Rzymſkie / y tak perpetuo fragore
 wpadającego ſwiata / ſuam Tyrannidem głoſno opo
 wiada. Czego mu zawisła śmierć ſczyrze dopomaga
 ze wſzytkich łatow ſwiata zdzierając łupy. Zabiega ona
 na żeglowne morza / y tam beſpieczym Młynarzom
 ſalonemi ſzkodliwa wiatry wznieciwſy tempeſtatem,
 weſoła przerywa żegluga / Termin y port ſpogrzeſ
 niem wſkazuje : zachodzi na gluche / a ſamym tylko
 ſwierzem ſtraſne puſtynie / y tam na nieoſtrożnych po
 drożnikow / z łotry y zboycy nachodzi / ſarpie y zewſzy
 tkiego obinnają : zalatywa na pyſne gory / wynioſte
 caucazy / y z tamtad ognię ſiarczyſtym / na ziemie wyla
 nym / domy pali / miasta znoſi / wſzytko wyſokim grzes
 bie popiołem / aby tak ſmiertelnego przechođu veſti
 gia, ſame cineres wydawały. Obay ci główni nieprzy
 iaciele / ktorzy na zgubę ſwiata co moment / iuncta ma
 nu, communi conſilio, pari robore, czuhają / od
 wieku zaczęta wczasie do ſkutku przywiedli ſięcia / gdy
 ną z ſercą Oyczyzny / z ſercą Kościoła Bożego z ſercą Ja
 śnie Wielmożnych poſkrewnych / iakoby ſerce z ſercą wy
 darli. Ktorego lubo na płacu ſmiertelnym pożywſy po
 piołem przyſypali / na żadnego iednak zgubę y utra
 tę nie narażili. Zaćmienie nie ſłońcu ſwiatłoſć wydzie
 ra / ale ię naſzym oczom zaſłania. Tak przez to ſmier
 telne zayſcie / żadney wymy ſam w ſobie Jaśnie Wiel
 C2 możny

możny Pan nieodniost. Weście proszę ogrodnicze oczy/
a po buynych y herokich rzućcie polach / co tam szkody
Emieca przynosiraka / że iedrne czarna ziemia przyma
la ziarno? to że dziesięćoraki owoc przynosi. Co pro
szę za vtrata gdydrogie kruszce y Mineralia / vmieistny
ogniem topi rzemieśnik? To że z nich Vas honorabile
wystawia. Co za wykorzenienie gdy opatrznym z iednego
Viridarza ogrodniczy / buyna latorost / na vdzitelnym
szepi miejscu? To że nietylko w liście zamożne / ale y
w owocu obfite staie się drzewo. Co za iactura / że z ży
zney iesieni / kłosiany gnusna zima zdzierá wieniec?
To że pretko potym wesola wiosna następuje. Co nas
koniec za vyma Rzeczypośp: gdy światobliwi Rodzice/
chara pignora z Wyczystych progow / do cudzoziemo
skich / y sobie mało co znaiomych odsyłaia kraiom? To
że tam glancownieyszy tak wnaukach / iako y w obyczai
iach polor wziawszy / na vżytecznieyszą Wyczyszczenie przy
daia się vstuga. Prouidentia Boska w cnoty y chwale
bne przymioty iedrne ziarno / Jasnie Wielmożnego te
go Biskupa y Pieczętarza w ziemie załopatá / aby buyn
niey z tamtąd wyniknęło / drogi kruszec wproch rozsyp
atá / aby Krolewska z Senatorskich zwłok stánetá sta
tua. Vżyteczny szep z ziemskiego padolu do Káyo
skich przeniosłá Viridarzow / aby tam doyrzátym owo
cem oko Boskie vweśelał: Buyna iesień wysokim piá
stiem iako śniegiem iakim przypadłá / aby wiosna bez
wóśelskich niewczasow z siebie wydawála: z Kraiow ná
szych peregrinus do odległych zaślány Prowincyy na
to / aby

to / aby tam doskonaley nauki bezniewiadomości / oby
 czaiow bez przysady / doświadczenia bez odmiennosci
 szczesliwie zazywal. Lubo tedy smierc z czasem pod
 Jasnie Wielmoznym tym Panem dot wykopawszy / wiel
 ka ruina przywalic / y tak wydatne Senatorskich cnot
 zwierciadło zacmic pragneta / iednakiey to wspanienies
 pošlo. Niewpadł wtak głęboka dolina / ale one pias
 skiem smiertelneho ciata zasypawszy przeszkoczył / y stoi
 na drugiey stronie szczesliwey wieczności. Stoi na
 przod wpamieci twoiey Najasnieyszy WLADYSLA
 WIE IV. niezwyctezony Krolu Polski. Stoi wygo
 dny sluga / duszny consyliarz / madyr Senator / ktory nie
 cum fortuna ale cum ipso Principe zwykt wiec mawiac.
 Stoi wpamieci miley Wyczyny wlochanny syn / zwaowy
 wolności obrońca / wiary s. propugnator. Stoi wpam
 mieciach Jasnie Wielmożnych pokrewnych / ktorzy nies
 wopodzienym lochu / ale w sercu swym żywy mu pogrzeb
 Uczynili. Stoi y stac badzie w codzienney wdzieczno
 ści Swietnego Dworu Podfancierstkiego. A naybarziefy
 w twoiey Wielmożny Mściwy Panie Podczasy / ży
 wey pamieci / zmarły wlochanny Brat twoy stoi : pra
 wie dwoch was / iako Castor cum Polluce na Niebie
 Triznianskim wesola Malacya sprawowalo / wstapio
 lo polowice serca twego. Zaczyn solitarium fidus, nie
 inzego / tylko dżdże obfitych tez zoczku twoich toczył
 wtak ciężkim iednak żalu twego paroxizmie / miey przed
 oczyma madyra Epaminondy przestroga. Fratrem tibi
 fuisse talem, aut nunquam obliuiscaris, aut nimium ne

memineris. A ia tŷ czāsę zycziwości moie w pozne wieki
 zanoŷę/sprzyiaiac aby Pan Naywyżŷy od oczu Wiel
 możnoŷci twoiey / taŷ luŷtuofa oddaliwoŷy Spectacu-
 la, zdiawoŷy ten żalobny wor / w ŷwietna toga
 naŷtepuiaacych poćiech feŷtiue przy
 brać raczył.



OSTA-



OSTATNIE POZEGNANIE

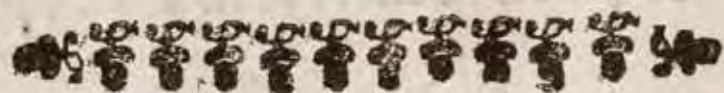
Jeego Mości Księdza

MARCYANA
TRYZNY

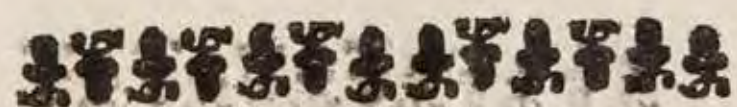
Podkanclerzego W. Ł. Ł. od godności
przeważnemi nabytych zasługami
w Rzeczypospolitey.

V Oltarza Marcyan Kapłan Światobliwy /
Złotey wolności wkoło Senator życzliwy
Tryzna / skoro bieg skończył / a nie wyląskane
Siostry w sercu śmiertelna wtopiły rane.
Wiesć

Wieść Bogini wymowna / strzeżnawszy strzydomami
 Leć płacząc z smutnemi śpiegno nowinami /
 Gdzie srebrnemi bałwany wisty rozigranej
 Pásie oczy Wárszawa / Wisty pozadanej.
 Gdzie nad Krzyże Kościelne / ieśćce wyższe gury
 Wokrag wieńcem Wileńskie opasaly mury
 I gdzie Babilon sławny stem baśt pyśne Theby
 Smoleńsk zwycięża twierdza / nagley dla potrzeby
 I Gdzie głęboko czarnym torem wpada w morze
 Niiemen cichy / wzdradliwej plynacy poforze
 Wschod/zachod/połnoczwiedzi) południe stonecz
 Bogini głósa) Tryzna sny wspiły wieczne. (ne
 Zbiega sie wprzód godności (Bo Páskiego Boku
 Zawśe nieodstapily ni o iednym kroku)
 Mitra Malenista/Troki/swietne Gieranony
 Serce miosac pokłote żalem z kaźdey strony
 Księga też Kanonicza/Wachockie Insuly /
 Pieczęć / Lilia własna / y inże Tytuly
 Wfoto Pána o stapia / wprawey stronie stały
 Duchowne / a zaś swieckie lewice trzymaly.
 Jak wiec gdy puścze iecz / po Tryźnie w zdychanie
 Rece łamiac nastapi ciężkie narzekanie.
 Kilka też tylko / (gdyż żal opisać rzecz trudna)
 Na te karty rzuciła miłość nieobtudna.



Lzy Mał



Lzy Waleńskiego Biskupstwa.

Czemus od mey Insuty Dmknos cny Biskupie
Przeswietnych skroni/twoia złote smierc okupia.
Zyczylam ci dni wiecznych / dni pelnych godnosci
Jasných/żynnych/śczęśliwych ludzkiey bezzazdrości
O smierci frogá ! owces Pasterzá zbawila
Ztym fortune Igrzyskiem nases nakarmila
Zgast Tryzna drogi: wieczney sluchać musim woli/
Ze mlodo swiat pozegnal to nas tylko boli.



Lzy Kanonien Wileńskiego.

Dokopiem sie glebokiey nie za rok mądrości
W momet tracam dowcipu drogoplatne wlosci
Mladry Aristoteles / Tullius wymowny
Justinianom wprawie oboietnymi rowny.
Lezy przyklad na marach / Tryzna obraz żywy
Z odmienney Fortuny wizerunek prawdziwy
Ksiega trzyma w obrazie / ta sie pieczetnie
Ze jest w Ksiegach wiecznosci patrzecy wskazuje.



Lzy Spáctwa Wąchockiego.

Madrzy Grekowie / Włoszy / y Latium płaczcie.
 A smutni skarb stracony pod ziemią obaczcie.
 Po śmierci złotousty Tryznoby się zjawił
 Gdybys przynamniey żywy iezyt nam zostawił.



Lzy Probostwa Trockiego.

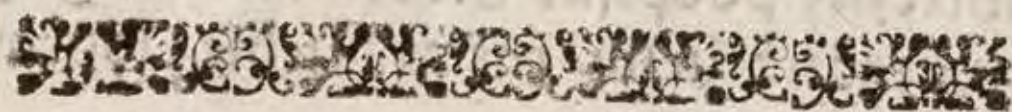
Panno ktorás wieżiorach Trockich podobala
 Mieszkanie / ze wszech ieden pagorek obrala
 Tryźnie gościowi złoty zápisz pałac w Niebie
 Kościół w Trokach zmurował Krolowo dla ciebie
 Trzymam że Chwałca między Trockiem i wodami
 Słonecznemi odzież Panno Promieniami.



Lzy Probostwa Gieranowskiego.

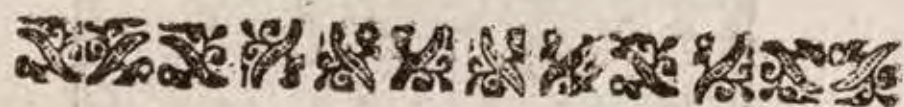
Dom Tryzniański Lichewskiá Pagoniá zdobitá
 Zaczyn kšobie przeswietno Insulezwabitá
 Teraz

Teraz Kycerz odbieżał od śmierci spłoszony
Tak że będzie Probostwa kleynot opuśczoney
Twarz dać miasto insuly / twarz Tryzny wydrożyć
Ze sie w Cnocie obierał twarz cnoty położyć.



Lzy Lilien Herbowey Ich Wości
PP. TRYZNOW

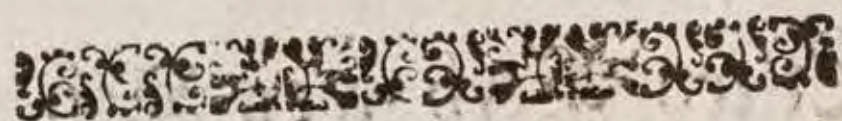
V Kosa wbuynowonnym cnych Tryznow Ogrodzie
Nad polny kwiat pierwszy Krolowa wrodzie
Deszcz mie ranny y piekny polewał wieczorny
Laski Panskicy w Sarmatskich Tryonach pozorny
Sadowniczy byl Honor / za ktorego prace
Nabytey slawy nigdy Tryznowie nie straca
Zapach Lilien doszedł Nawayzszego Pana
On mi moi snac kwiat wrwal Tryzna Marcyana.



Lzy Pieczęci Omieyszen W. H. L.

C O to? Pieczęć. A to co? Krzesło Senatorskie.
Sam Pan popłynął w ziemne krainy Zamorskie?
Oplata?

Optatamnas pieczęci / często mienię Pania
Two Pogoń dogania włazdego zraną.
Pieczętniac godności Marcyana wpadł w Tonis
Swoy Przywilej smiertelna przytłoczył pogonia
A przedwieczny podpisał Krol. Niebo. Już wierzym
Tryznaiak na ziemi / tak w Niebie Podkancierzym.



Łzy Jásnie Wielmożnego Jego Mości
Pana Podczaszego Wielkiego X. L.

Młżna wielkiego Księstwa pogonia Heroko
W Wiridarzu Tryzniańskim paśla sie na oko
Smierć zawisła postrzegay pogonia zpedziła
A przy niey tudzieś sliczna Lilie zkosila
Nie zwiednie z trawa wespół Lilia wścżniona
Kwitnac będzie Braterskich welzach zanurzona.



W WILNIE, w Drukarni Oycow Bazylianow w Monasteru S.
Troyce Roku 1643.

W Pami
e z r. 1611.
czt w Tom
przysłoczył papież
Tubo. Już wiemy
bie pod koniec r. 1611.

1611

o Jego Wsł
1611. 1. 1.

W Pami
p. 1611. 1. 1.
z r. 1611.
z r. 1611.
z r. 1611.
z r. 1611.



W Pami
1611.

